

dla czemu



POZORNE SZCZĘŚCIE



PAULINA CICHECKA

POZORNE SZCZĘŚCIE

PAULINA CICHECKA

dla•czemu

WYDAWNICTWO DLACZEMU

dla•czemu
www.dlaczemu.pl

Dyrektor wydawniczy: Anna Nowicka-Bala

Redaktor prowadząca: Marta Burzyńska

Redakcja: Magdalena Białek

Korekta językowa: Edyta Gadaj

Projekt okładki: Agnieszka Zawadka

Skład i łamanie: Szymon Bolek

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE
WARSZAWA 2022

Wydanie I

ISBN: 978-83-67357-60-9

Zapraszamy księgarnie i biblioteki
do składania zamówień hurtowych z atrakcyjnymi rabatami.

Dodatkowe informacje dostępne pod adresem:

kontakt@dlaczemu.pl

Moim rodzicom – za nieustanną miłość, opiekę
i dawanie wszystkiego, co najlepsze.
Bardzo Was kocham!

ROZDZIAŁ 1

Bałtyk był zaskakująco ciepły, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że jesień zbliżała się wielkimi krokami. Julia lubiła tę porę roku. Wieczory pod ciepłym pledem z kubkiem kakao i książką w ręku wydawały jej się najlepszym sposobem na spędzenie czasu w zimniejsze dni. Uwielbiała to, chociaż wersja z jakimś fajnym serialem w ramionach męża też brzmiała całkiem dobrze.

– Obiecuj mi, że za rok przyjedziemy tu świętować we trójkę – powiedziała Julia, gdy spacerowali razem brzegiem morza.

– Obiecuję, kochanie, a co byś chciała pierwsze? Chłopczyka czy dziewczynkę? – Miłosz oczyma wyobraźni widział już, jak bawią się z tą małą istotką na plaży i stawiają babki z piasku.

– Marzę o dziewczynce, ale najbardziej chciałabym, żeby dziecko było po prostu zdrowe. – Odwróciła się do niego i popatrzyła w jego duże piwne oczy.

– Wiesz, że ja też bym chyba chciał pierwszą dziewczynkę? Mojemu koledze ostatnio urodziła się taka mała kruszynka, nazwali ją Zosia, po babci. Jest prześliczna. – Przypomniał sobie, jak ostatnio jego kumpel chwalił się zdjęciami małej dziewczynki, i sam zapragnął mieć córkę.

Do Rewala przyjechali świętować swoją drugą rocznicę ślubu. Dokładnie dwa lata temu o tej porze stanęli na ślubnym kobiercu, by przysięgać sobie dożgonną miłość, wierność i uczciwość małżeńską. To były zdecydowanie ich najlepsze lata razem. Dużo podróżowali, chodzili na romantyczne randki, spotykali się z najbliższymi i realizowali swoją wspólną pasję, jaką było gotowanie. Miłosz od zawsze lubił pichcić i udoskonalać swoje potrawy oraz wymyślać nowe przepisy. Julia zaś uwielbiała piec i przygotowywać różnego rodzaju desery. W kuchni uzupełniali się idealnie, podobnie zresztą jak w życiu. Na co dzień dzielili się obowiązkami po równo i zawsze starali się sobie wzajemnie pomagać.

Na początku ich małżeństwa Julia wpadła na pewien pomysł, który jak się potem okazało, był strzałem w dziesiątkę. Pod koniec każdego miesiąca pisali do siebie krótki list, w którym dziękowali sobie za to, co dobrego i wspólnego udało im się przeżyć razem w ostatnim czasie, jak również opisywali to, co im się nie podobało albo irytowało, np. w zachowaniu drugiej strony. Dzięki temu zabiegowi udawało im się zawsze szczerze ze sobą rozmawiać i nie bać się wskazywać tego, co im nie leży w związku, oraz próbować pracować nad tym, by małżeństwo było jeszcze doskonalsze. W młodości, kiedy się poznali na szkolnym korytarzu, często wysyłali sobie romantyczne wierszyki w postaci liścików. Niektóre z nich kobieta nadal trzymała w szufladzie z pamiątkami i powracała do nich, gdy tylko nachodziło ją na wspomnienia. Do dziś pamięta, jak Miłosz podszedł do niej na jednej z przerw i zapytał o to, czy się z nim nie umówi. Chodzili do jednej klasy, ale Miłosz był rok straszny, ponieważ nie zdał do klasy maturalnej i musiał powtarzać rok. Z jego perspektywy to nie było wcale takie złe. Poznał Julię, zakochał się w niej i od tamtej pory byli praktycznie nierozłączni. Uczyli się razem,

pomagali sobie – głównie to Julia pomagała Miłoszowi, ponieważ nie szło mu za dobrze z matematyki, ale ostatecznie udało mu się zdać do trzeciej klasy, a potem całkiem nieźle napisać maturę. Od zawsze powtarzał, że to tylko dzięki niej udało mu się osiągnąć tak wiele.

Julia od zawsze marzyła o byciu dziennikarką, dlatego gdy tylko udało jej się dostać na studia, była zachwycona i bardzo podekscytowana. Miłosz nie chciał kontynuować nauki, dlatego zatrudnił się w firmie produkującej wszelkiego rodzaju formy silikonowe. Szło mu całkiem nieźle i po trzech latach dostał awans na kierownika produkcji, wtedy zarabiał już naprawdę konkretne pieniądze. Jednak od zawsze marzył o tym, by mieć własną firmę i specjalizować się właśnie w takich wyrobach, dlatego po pięciu latach pracy postanowił zacząć działać. Do współpracy zaprosił swojego dobrego przyjaciela Szymona. Akurat mężczyzna miał trochę wolnej gotówki i chciał w coś zainwestować. Miłosz również sporo odłożył, jednak to okazało się za mało, by zacząć tworzyć wszystko od podstaw. Poratowali się więc kredytem, gdy tylko weszli w spółkę. Firma z początku nie przynosiła zawrotnych zysków, ale pozwalała się im utrzymać i spłacać w terminie kredyt, co było dla nich najważniejsze. Dopiero rok później zaczęli podbijać rynek, pozyskiwać więcej klientów i w końcu porządnie zarabiać.

Oświadczyły i ślub były tylko formalnością. Kochał ją i wiedział, że to z Julią pragnie stworzyć rodzinę, której nigdy nie miał, i z Julią pragnie się zestarzeć. Miłosz wychowywał się bez ojca, ale jego dzieci będą miały wszystko, czego tylko zapragną – obiecywał sobie i swojej ukochanej tuż po ślubie. Kolejnym marzeniem i krokiem, który chciał wykonać, było kupno domu. Do tej pory wynajmowali z Julią jedynie małą kawalerkę, ale teraz chcieli rozejrzeć się za czymś zdecydowanie większym.

W końcu oboje pragnęli mieć dużą rodzinę. Kiedy na obrzeżach Warszawy znaleźli dom swoich marzeń, nie zastanawiali się ani chwili. Kupili posiadłość i urządzili tak, jak oboje chcieli, i cieszyli się z każdej chwili spędzonej w tym miejscu. To była jedna z ich lepszych decyzji, byli tam razem naprawdę szczęśliwi.

Julia po skończonych studiach dostała pracę w redakcji gazety, gdzie odbywała wcześniej praktyki, jednak tam długo miejsca nie zagrzała, ponieważ jej dobry kolega z roku polecił ją w jednym z portali internetowych. Tam ostatecznie dużo lepiej się odnalazła. Praca z Klaudiuszem była dla niej przyjemnością, ponieważ bardzo dobrze zawsze się rozumieli i dogadywali. Julia pisała najpierw na tematy lifestylowe, jednak szefostwo szybko się na niej poznało i już pół roku później kobieta dostała poważniejszą rubrykę. Tworzyła bardzo życiowe materiały. Można powiedzieć, że momentami czuła się jak dziennikarz śledczy. Klaudiusz miał dużo znajomych, między innymi w policji, dlatego informacje dostawali zawsze z pierwszej ręki. Julia często przeprowadzała wywiady z rodzinami ofiar wypadków, a także z rodzinami sprawców. To zawsze pozwalało jej na obiektywną ocenę sytuacji. Kobieta uwielbiała swoją pracę i zawsze angażowała się w nią w stu procentach. Miała swego rodzaju swobodę ze strony szefostwa, dlatego pracę wykonywała praktycznie zdalnie. W redakcji pojawiała się zazwyczaj raz w tygodniu, by wszystko dokładnie omówić i zatwierdzić tematy, na które będzie pisać.

Ostatnio jednak obiecała sobie, że zwolni nieco tempo i zadba o siebie. Od kilku miesięcy myślała o tym, by zostać mamą. Bardzo tego pragnęła. Kiedy widziała w sklepach małe ubranka czy inne akcesoria niemowlęce, nie mogła przejść obok nich obojętnie. To wszystko zawsze bardzo ją rozczulało i sprawiało, że zaczęła coraz częściej

myśleć o tym, że chce mieć dziecko. W zasadzie miała do tego idealny czas. Jej relacje z Miłozsem były naprawdę udane. Posiadali duży dom z ogrodem, w którym ich pociecha będzie mogła się w przyszłości bawić. Oboje mieli także stabilne prace z perspektywami na przyszłość. Nie było więc żadnych przeciwwskazań do tego, by zostali rodzicami, a co najważniejsze – oni naprawdę tego chcieli. W Juli już dawno obudził się instynkt macierzyński i nie ukrywała tego. Nie inaczej było z Miłozsem, zwłaszcza kiedy ostatnio dowiedział się, że jego kolejny kumpel zostanie ojcem, pozazdrościł mu tego. Może więc spróbują postarać się o potomka właśnie tutaj?

O Błękitnym Brzegu dowiedzieli się od znajomych, którzy spędzali tu swoje ostatnie wakacje. Julia od razu zadzwoniła do właścicieli i zapytała o wolny termin na początku września. Akurat idealnie się złożyło, ponieważ ktoś odwołał swój przyjazd w ostatniej chwili i na to miejsce mogli przyjechać Julia z Miłozsem. Kiedy tylko zobaczyli to miejsce, zakochali się w nim. Niewątpliwym atutem było to, że mieli całkiem blisko do morza i na deptak, gdzie znajdowało się mnóstwo knajpek i barów, w których można dobrze zjeść. Gospodarze byli sympatyczni i uczynni, co też było miłym zaskoczeniem. Magda i Franek prowadzili to miejsce już kilka lat i cieszyli się niesłabnącym zainteresowaniem turystów, których mogli u siebie gościć. Każdego gościa traktowali indywidualnie, zważając na jego potrzeby. Oczywiście nie stronili również od rozmów oraz opowiadania o miejscach, które warto odwiedzić w Rewalu i okolicy.

– Jeśli nie byliście jeszcze w Parku Wieloryba, to koniecznie musicie odwiedzić to miejsce – zachęcała Julię właścicielka, Magda, kiedy spotkały się przy recepcji.

– Z chęcią się tam wybierzemy, podobno jutro ma być trochę gorsza pogoda, więc idealnie się składa.

– Tak, już mnie kręgosłup boli. Nie wiem, czy to na zmianę pogody, czy od tej ciąży – powiedziała Magda, masując swoje plecy.

– Jest pani w ciąży? Gratuluję. – Julia popatrzyła na nią z uśmiechem.

– Wygadałam się. Tak, to dopiero początek, ale jesteśmy z mężem bardzo szczęśliwi. Długo się staraliśmy, tak że można powiedzieć, że wyczekane lepiej smakuje. – Zaśmiała się.

– To serdeczne gratulacje jeszcze raz i dużo zdrowia – odparła z troską Julia.

– Dziękujemy, to nasze pierwsze dziecko, więc jesteśmy podekscytowani, ale również nieco zestresowani. – Magda odwzajemniła uśmiech i pogłaskała się po brzuchu.

Julia pozazdrościła jej tego, że już za kilka miesięcy przywita na świecie swoje dziecko. Ona też chciała być już w ciąży i cieszyć się z faktu, że mała istotka będzie mówiła do niej „mamo”.

ROZDZIAŁ 2

Julia czerpała z tego wyjazdu każdą chwilę. Razem z Miłozsem starali się aktywnie spędzać czas, nawet mimo niepogody. W dzień zazwyczaj spacerowali i wdychali jod, a wieczorami zaszywali się w pokoju i wtuleni w siebie oglądali filmy oraz rozmawiali do późnych godzin nocnych. Uwielbiali spędzać czas w swoim towarzystwie. W tygodniu, kiedy pracowali i mieli inne obowiązki, nie zawsze mieli dla siebie chwilę, dlatego teraz starali się maksymalnie wykorzystać swój urlop.

– Wiesz, że ta właścicielka, Magda, jest w ciąży? – powiedziała nagle Julia, kiedy skończyli oglądać film.

– Poważnie? To chyba jakiś początek, bo nic nie widać – odparł zaskoczony Miłosz.

– Tak, mówiła, że wiedzą od niedawna. Zazdroścę jej. – Kobieta spojrzała na swojego męża, a on pogłaskał ją po policzku.

– Kochanie, my przecież też zaczęliśmy się już starać, spokojnie. Uda nam się. – Uśmiechnął się do niej. Był pewny, że za kilka tygodni, kiedy Julia zrobi test, zobaczą na nim dwie kreski.

– A co, jeśli nie? Martwię się. Moja mama miała problem, by zejść w ciążę, to dlatego jestem jedynaczką.

Moi rodzice nie mogli mieć więcej dzieci – powiedziała ze smutkiem. Przez chwilę przeszło jej przez myśl, że mogą się starać nieco dłużej niż inne pary. W końcu to uwarunkowania genetyczne.

– Nawet tak nie myśl i przestań się tym zadrećzać na zapas. Jak nie uda się teraz, to spróbujemy jeszcze raz. To nic złego. – Pocieszał ją mąż. Nie chciał, by spędzało jej to sen z powiek, ale jak znał Julię, to pewnie tak będzie.

– Masz rację, stres i niepotrzebna gonitwa myśli mi nie pomogą, a wręcz przeciwnie. Mogą mi tylko zaszkodzić. – Postanowiła, że na spokojnie poczeka i nie będzie o tym aż tyle myśleć.

Kiedy na drugi dzień obudziły ich promienie słoneczne, które nieśmiało przebijały się przez chmury, Julia energicznie wstała z łóżka, by przywitać nowy dzień. Pokój był przestronny, a wysokie okna wychodziły na las, który oddzielał ich od morza. Kobieta otworzyła drzwi balkonowe i wyszła na taras, by podziwiać widoki i napawać się morskim klimatem. Rano było już zdecydowanie zimniej, pomimo świecącego na niebie słońca, dlatego sięgnęła po bluzę męża, która leżała na komodzie.

Widok zapierał dech w piersiach. Przebijające się wśród koron drzew słońce było niesamowite. W oddali było również widać kawałek morza, co było równie przyjemne dla oka.

– Moja ukochana żonka już od rana na nogach. – Miłosz zwlekł się w końcu z łóżka i wyszedł na taras, po czym objął Julię w pasie.

– Jest zimno, przeziębisz się. – Odwróciła się do niego.

– Nic mi nie będzie, za to tobie chyba ciepło. – Spojrzał wymownie na swoją bluzę.

– W twoich ramionach mi jeszcze ciepłej. – Wtuliła się w jego nagi tors. Była szczęśliwa.

Nie chcieli marnować jednego z ostatnich dni, jakie mieli tu spędzić, dlatego po romantycznych chwilach na tarasie poszli się ubrać, a potem zjeść śniadanie. Pogoda tego dnia wyjątkowo dopisała, dlatego chcieli spędzić czas na plaży. Na miejscu okazało się, że pomimo wiatru jest dość przyjemnie, dlatego rozłożyli koc oraz rozstawili parawan. Miłosz był miłośnikiem pływania, dlatego gdy tylko zdjął koszulkę i spodenki, od razu poleciał do wody. Julia nie przepadała za kąpielami w morzu. Zdecydowanie lepiej odnajdywała się w basenie, dlatego darowała sobie tę wątpliwą przyjemność, jaką było pływanie w słonej i zimnej wodzie.

– Nie dasz mi się namówić na wspólne pływanie? – zapytał Miłosz, kiedy wyszedł z morza. Woda była lodowata, ale jemu to nie przeszkadzało.

– Zdecydowanie nie, z pewnością morze jest dziś zimne i nieprzyjemne. – Spojrzała na męża i krople wody spływające z jego włosów.

– Tragedii nie ma, ale jak chcesz. – Położył się obok niej i cmoknął ją w policzek. On zdecydowanie wolał aktywny wypoczynek. Opalanie szybko mu się nudziło.

Julia preferowała leniwe leżenie na plaży w towarzystwie męża, książki lub jakiejś gazety. Lubiła czytać, dlatego ta forma relaksu była dla niej idealna. Kilka metrów od nich rozłożyła się rodzina z trójką dzieci i Julia nie mogła oderwać wzroku od najmłodszej pociechy, którą trzymała na rękach prawdopodobnie jej matka. Dziewczynka była śliczna. Miała piękne blond loczki i uśmiechała się do wszystkich, a to bardzo rozczerowało Julię. Mimowolnie w tej samej chwili pogłaskała się po brzuchu i pomyślała, że też chciałaby mieć taką uroczą dziewczynkę. Marzyła o córce, od kiedy poczuła instynkt macierzyński. Wyobrażała sobie wtedy, jak będzie ją ubierać w sukienki i bawić się

z nią lalkami. To było piękne. Czy będzie jej jednak dane zostać matką? Miała się skupić tylko na pozytywnych myślach, ale jakoś nie potrafiła. Z zadumy wyrwał ją Miłosz, pytając, co ma dziś ochotę zjeść, jednak ona myślami była gdzieś bardzo daleko.

– Wszystko dobrze? – dopytywał, kiedy nie odpowiadała.

– A tak, wybacz, zapatrzyłam się. – Oderwała wzrok od dziewczynki i spojrzała z uśmiechem na męża.

– Umówiliśmy się na coś, miałaś o tym nie myśleć.

– Mam wszystko pod kontrolą, a jeśli chodzi o obiad, to mam dziś ochotę na coś jarskiego, może pierogi? – Wzięła go za rękę i pogłaskała.

– Nie wydaję mi się, ale okej. Co do obiadu, mogą być pierogi. – Dobrze ją znał i doskonale wiedział, że Julia wpatrywała się w tę dziewczynkę i znowu się zamartwiała, czy ona też będzie kiedyś matką.

Słońce schowało się za chmury dopiero koło piętnastej, dlatego zgodnie postanowili, że zjedzą już z plaży i wrócą do Błękitnego Brzegu, by się odświeżyć, a potem skoczą na obiad. Co prawda nie byli jeszcze głodni, ponieważ zabrali ze sobą owoce i kilka przekąsek, ale chcieli dzisiaj celebrować ostatni dzień pobytu i jeszcze raz pozwiedzać Rewal, a do pokoju wrócić dopiero wieczorem. Julia z tej okazji przebrała się w swoją ulubioną granatową sukienkę w białe groszki, z rozcięciem na udzie. Ostatnio mało chodziła w sandałach na koturnie, które kupiła sobie z początkiem lata, dlatego dziś postanowiła je założyć. Swoją drogą, idealnie pasowały jej do tej sukienki. Na ramiona zarzuciła jeszcze tylko białą kurtkę dżinsową, a przez ramię przewiesiła skórzaną brązową torebkę, którą dostała od mamy na urodziny. Bardzo ją lubiła, ponieważ były na niej wygrawerowane jej inicjały, co dodatkowo sprawiało, że była dla niej wyjątkowa.

– Jestem gotowa – oznajmiła mężowi, kiedy wyszedł z łazienki. Czowała od niego przyjemną woń perfum, które uwielbiała.

– Pięknie wyglądasz. – Złapał ją w tali i pocałował, po czym zaprosił do wyjścia.

Po późnym obiedzie poszli na drinka do jednej z knajpek, którą polecił im Franek. Podawali tam naprawdę świetne trunki. Julia zdecydowała się na mohito, natomiast Miłosz na whisky z colą i cytryną. Mężczyzna lubił się napić, ale robił to raczej okazjonalnie, wakacje jednak rządziły się zupełnie innymi prawami. Nie poszaleje sobie dziś jednak zbyt, ponieważ jutro wyjeżdżają i będzie musiał pokonać drogę powrotną do domu. Julia co prawda miała prawo jazdy, ale nie wybierała się w tak długie trasy, ponieważ najzwyczajniej w świecie się bała. Kiedyś miała wypadek i to sprawiło, że na jakiś czas w ogóle przestała prowadzić auto. Nic poważnego się wtedy nie stało. Stłuczkę wywołał pijany kierowca, który wjechał w tył jej auta, ponieważ się zagapił, na skutek czego Julia uderzyła głową w kierownicę. Na szczęście doznała tylko wstrząśnienia mózgu i miała rozcięty łuk brwiowy, po czym pozostała jej już tylko niewielka blizna. Od tamtej pory starała się jeździć tylko w dzień i rozglądała się zawsze bardzo uważnie na wszystkie strony.

– Jak sobie pomyślę, że od poniedziałku mam wrócić do pracy, to mi się nie chce – powiedział Miłosz, dopijając drinka. Czas spędzony z Julią był cudowny i mężczyzna nie chciał wracać do Warszawy i obowiązków, które na niego czekały w firmie.

– Mam podobnie, chociaż Klaudiusz wczoraj do mnie pisał z dobrymi nowinami. Podobno ma świetny temat, wszystko już klepnięte przez naczelnego, można działać. – Zacierała ręce na samą myśl o tym, że już niedługo znowu

wróci do pracy. Lubiła to, co robi i była dumna z każdego napisanego artykułu, pod którym widniało jej nazwisko. Z Klaudiuszem znała się doskonale. Poznali się na studiach i od tej pory trzymali się razem, do dziś.

– Dlaczego on musi ci zawracać głowę nawet na wakacjach? – zapytał mąż. Był zły, że ten koleś kręcił się wokół jego żony. Klaudiusz deklarował wobec Julii jedynie przyjaźń, ale Miłosz miał wrażenie, że to nie do końca prawda. Czasami zachowywał się w stosunku do Julki bardzo dwuznacznie.

– Z tego, co mi wiadomo, to Szymon też dzwonił do ciebie i to kilka razy. – Założyła ręce na krzyż i spojrzała na jego minę.

– Tak, ale to zupełnie co innego. Miał problem z jednym rozliczeniem i musiałem to z nim skonsultować. W końcu prowadzimy razem biznes, to nie mogło zacze-kać – odpowiedział.

– Moja praca też jest ważna. Klaudiusz chciał tylko wprowadzić mnie delikatnie w temat. – Nie chciała się z nim kłócić, choć wiedziała, że mąż nie przepada za jej kolegą z pracy, dlatego ucięła temat.

Około dwudziestej drugiej wrócili do pokoju i od razu poszli spać. Od rana dopakowywali ostatnie rzeczy, a potem poszli jeszcze ostatni raz nad morze. Chcieli się pożegnać z szumem fal i porobić sobie ostatnie pamiątkowe zdjęcia. Kiedy wrócili do pokoju, wynieśli swoje walizki i zapakowali je do auta, a potem pożegnali się z Magdą i Frankiem i podziękowali za miły pobyt.

– To był wspaniały tydzień, dziękujemy za wszystko. – Julia podeszła do Magdy. Ostatnio widziała ją w luźnym swetrze, ale dzisiaj miała na sobie obcisłą bluzeczkę, która opinała ledwie widoczny, ale krągły już brzusek. Na jej oko kobieta była w trzecim miesiącu ciąży.

– Cała przyjemność po naszej stronie, zapraszamy częściej. – Magda uśmiechnęła się i pogłaskała po brzuchu, co rozczuliło Julię.

– Z miłą chęcią tu wrócimy, prawda, kochanie? – Julia zwróciła się do męża, który przed chwilą do nich dołączył.

– Tak, chętnie. Tak w ogóle to gratuluję. – Miłosz spojrział na brzuszek właścicielki pensjonatu.

– Dziękuję, mam nadzieję, że wszystko pójdzie zgodnie z planem. – Uśmiechnęła się do nich i wzięła pod boki. Była szczęśliwa i z radością eksponowała swoje nowe kształty. Franek również podzielał jej entuzjazm i chwalił się wszystkim, że już niedługo zostanie ojcem.